

Dom jak nowy w prezencji od aniołów

● Za sprawą programu telewizyjnego, sąsiedzi pomogli 8-osobowej rodzinie

Jodłowa

Paweł Chwał

p.chwal@gk.pl

Gdy dowiedzieli się o tym, że zostali zakwalifikowani do udziału w programie telewizyjnym: „Cztery kąty, anioł piąty”, to początkowo chcieli się z niego nawet wycofać. – Bałam się, że ludzie będą nas wytykać palcami i dokuczać nam. Nalegałam, żeby ekipa pojechała do kogoś innego, kto bardziej niż my potrzebuje pomocy – wspomina Maria Mikrut.

Twórcy programu zdecydowanie odpowiedzieli wówczas, że wycofać już się nie można. Jednocześnie przekonali rodzinę z Jodłowej, że ich kandydatura wybrana została nieprzypadkowo.

Przez kolejne pięć tygodni dom Mikrutów zmienił się nie do poznania.

Wspólnymi siłami blisko stu osób udało się gruntownie wyremontować dwa pokoje na piętrze oraz łazienkę, sprawiając tym ogromną radość przede wszystkim sześciorgu dzieciom, z których jedno choruje na autyzm.

– Efekt prac, był dla nas wielkim zaskoczeniem. Sami wybieraliśmy co prawda kolory farb na ściany, ale w czasie remontu w domu nas nie było – wyjaśniają dzieci państwa Mikrutów. Najmłodszy, czyli Piotr i Paweł mają po 9 lat, najstarsza Monika – 19 lat. Twórcy programu – stowarzyszenie „Piękne Anioły” oraz fundacja „Fabryka Marzeń” – zasponsorowały materiały i zakupiły nowe wyposażenie domu Mikrutów. Zadaniem mieszkańców Jodłowej było zapewnienie rąk do pracy. Sąsiedzi wywiązali się z tego zadania perfekcyjnie!

Więcej ● STR. 3

Nasz dom odmieniły anioły

- Ośmioosobowa rodzina Mikrutów tłoczyła się w dwóch pokojach, w których królowały wilgoć i grzyb
- Dzięki telewizyjnemu programowi, pomocy sąsiadów i ludzi dobrego serca, zyskali nową jakość życia

Jodłowa

Paweł Chwał

p.chwal@gk.pl

Jest ich ośmioro. Rodzice - Maria i Włodzimierz oraz szóstka pociech - trzy dziewczyny: Karolina, Aneta i Monika i trzech chłopców: bliźniaki Piotr i Paweł oraz Łukasz. Do niedawna wszyscy cisnęli się w dwóch niewielkich pokojach. Rodzice spali w jednym, który dodatkowo pełnił funkcję kuchni, a ich pociechy - wszystkie razem, w drugim.

Dom od wybudowania ponad 40 lat temu do tej pory nie był remontowany. W pokojach gościła wilgoć i grzyb. Rodzina żyje skromnie, utrzymując się wyłącznie z pracy na roli, stąd o kapitalnym remoncie mogła jedynie marzyć.

Na sąsiadów możnaliczyć

Z pomocą pośpieszyli im sąsiedzi oraz twórcy telewizyjnego programu „Cztery kąty, anioł piąty” prezentowanego w soboty na antenie TVP1. To wspólna inicjatywa stowarzyszenia „Piękne Anioły” oraz fundacji „Fabryka marzeń”, którym udało się już poprawić warunki mieszkaniowe wielu polskich rodzin. Dom Mikrutów został wybrany do remontu spośród długiej listy zgłoszeń, które napłynęły z całej Polski. Zarekomendowała ich sąsiadka - Marta Berek, która zresztą później - kiedy remont już się rozpoczął - dodatkowo przyjechała na kilka tygodni pod swój dach również dzieci pani Marii i Włodzimierza.

- Kiedy dowiedziałam się, że to właśnie nas będą pokazywać w telewizji, przestraszyłam się. Bałam się tego, co ludzie powiedzą. Że będą nam dokuczać i wytykać nas palcami. Zadzwoiłam nawet do twórców programu i powiedziałam, żeby nas wykreślił i pojechali do jakiejś innej rodziny, która bardziej tej pomocy potrzebuje niż my. W odpowiedzi usłyszałam, że my również na nią zasługujemy i wycofać się już nie można - opowiada Maria Mikrut.

Remont trwał pięć tygodni i gdy cała rodzina ostatecznie weszła do odnowionych pokoi, radość mieszała się ze łzami wzruszenia. Chłopcy zyskali osobny pokój z meblami w barwach ich ulubionego klubu FC Barcelona, a dziewczęta swój - w wystroju którego dominują elementy muzyczne. Twórcy programu, z myślą o najmłodszym z rodzeństwa: 9-letnim Pawełku - chorym na autyzm, ufundowali Mikrutom dodatko-



► Remont w domu Mikrutów trwał pięć tygodni. Zaangażowało się w niego blisko sto osób, które bezinteresownie poświęcały swój czas i siły, aby odnowić zniszczone i zagrzybione pokoje i łazienkę oraz nadać im nowy wygląd. Z efektów ich pracy zadowolone są przede wszystkim dzieci. Zyskały kolorowe, a przede wszystkim osobne pokoje, o których mogły do niedawna jedynie pomarzyć.

wo trampolinę. Chłopiec jest z niej zachwycony.

Maria Mikrut najbardziej cieszy się jednak z tego, jak zmieniła się łazienka. Ta, która była wcześniej, za sprawą zgniozłonych PRL-owskich płytek ceramicznych, przytłaczała swoim wyglądem, a dodatkowo była niefunkcjonalna. - Teraz kąpiel w wannie czy mycie zębów przy jednej z dwóch umywalk to prawdziwa przyjemność. Płytki są jasne i radosne, a dzięki wyburzeniu zbędnych ścian, w łazience przybyło miejsca - dodaje uradowana mama.

Cała wieś im kibicowała

„Piękne Anioły”, „Fabryka Marzeń” i TVP zapewniały materiały niezbędne do wykonania remontu oraz zakup wyposażenia. O ręce do pracy musiała postarać się jednak gmina.

- Odzew był ogromny. W pomoc Mikrutom bezinteresownie zaangażowało się około stu osób. Ludzie ci poświęcaли zazwyczaj swój wolny czas, mając świadomość tego, że robią to wyłącznie charytatywnie i pieniędzy za to nie dostaną - zauważa Robert Mucha, wójt Jodłowej.

Niektórzy fachowcy przychodzili do Mikrutów po całodzienną pracę, spędzając u nich dodatkowo nieraz kolejne 6-8 godzin, do późnej nocy. W zamian mogli liczyć zawsze na świeże ciasto, które wypiekała pani Maria oraz przygotowywaną przez nią kawę. Gdy robotników było więcej, posiłki serwowała miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

- Gdy była emisja programu w telewizji, cała Jodłowa dosłownie wyludniła się. My nie mieliśmy wtedy telewizora i pojechaliśmy na zakupy. Mimo, że była to sobota, w sklepie żywej duszy nie było - mówi z uśmiechem Maria Mikrut.

Program z udziałem swojej rodziny zobaczyła dopiero po jakimś czasie w internecie. - Balliśmy się tego, ale niesłusznie. Dzieci są zachwycone, zyskały dużo lepsze warunki do nauki i odpoczynku. Nas nigdy nie byłoby stać na taki remont - dodaje Włodzimierz Mikrut.

Karolina Sołowow, założycielka „Fabryki Marzeń” ma nadzieję, że dzięki programowi „Cztery kąty, anioł piąty”, wiele osób będzie baczniej rozglądało się wokół siebie i zauważa sąsiadów, może dalszych znajomych, dostrzegą ich problemy i będą chcieli pomóc. - Czasami wystarczy jedna puszka farby, żeby pomalować dziecku pokój i sprawić, aby na jego twarzy zagościł uśmiech. A nie ma nic piękniejszego - przekonuje. ●●©